



Po raz 7. rozdano statuetki Miłosiernego Samarytanina

tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Owocem 5 lat działania krakowskiego okna życia jest znalezienie dla kilkunastu małych nowych rodzin. Rodzin kochających, choć przecież matki, które zostawiły swoje dzieci w oknie siostr nazaretanek, też na pewno je kochały, a zdecydowały się na ten czyn w akcie desperacji. Zakonnice modlą się za nie, chcąc, by miały spokojne sumienie, bo – mimo wszystko – nie pozwoliły, by ich dzieciom stało się coś złego. O oknie życia piszemy na s. IV-V.

krótko

Turbitt u franciszkanów

KRAKÓW. Spotkanie z Donaldem Turbittem, który przez wiele lat był strażakiem i biznesmenem, odbędzie się 24 marca o godz. 18.30 w Sali Włoskiej klasztoru oo. franciszkanów. Po osobistym nawróceniu Turbitt zaangażował się w odnowę charyzmatyczną, jest też koordynatorem Mężczyzn św. Józefa. Opowie m.in. o życiu według Biblii, czerpaniu mocy z krzyża Chrystusa, bitwie, jaką każdy mężczyzna musi stoczyć, by być wolnym od pokus (np. seksualnych), oraz ukaże mechanizmy współczesnej gospodarki w świetle nauki Kościoła katolickiego.

Są, gdzie brak miłości



Bez nich społeczeństwo byłoby ubogie. Miłosierni Roku 2010, wyłonieni w corocznym plebiscycie Wolontariatu św. Eliaza, odebrali wyróżnienia z rąk kard. S. Dziwisza i abp. C. Migliore

Samarytanie **nie organizują pikiet i protestów, nie szukają rożgłosu** w mediach, ale widząc potrzebującego człowieka, bez namysłu spieszą mu z pomocą.

Dziś miłosierdzie jest spychane na drugi plan, nawet przez ekspertów broniących praw człowieka. Zamiast opatrzyć rany, trzeba przecież wezwać odpowiednie służby i doprowadzić kogoś przed sąd. My nie rezygnujemy ze szlachetnych ludzi o wielkich sercach – mówił do Samarytan Roku 2010 abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, dziękując im za piękną

odpowiedź na prośbę Jana Pawła II, który wzywał do budowania cywilizacji miłości.

Zgodnie z tradycją, statuetki przyznano w dwóch kategoriach. W pierwszej, dotyczącej pracowników służby zdrowia, uhonorowano 80-letnią Klarę Czenczek, która od 50 lat jest salową w krakowskim Szpitalu Bonifratrów. Jak mówi, porządek wokół pacjentów nie jest najważniejszy, lecz ich ból i troski. Niesie im uśmiech i ciepłe słowo. „Jest aniołem w ciele małej, wątłej kobiety” – uzasadniono.

W tej kategorii wyróżniono również lek. med. Barbarę Thomas-Pawłowską (bezinteresownie posługuje jako lekarz w parafialnym oddziale Caritas na os. Oficerskim, od 8 lat codziennie swoim samochodem, bezpłatnie, rozwozi obiady 20 ciężko chorym) oraz Urszulę Mróz, pielęgniarkę i dyrektorkę Hospicjum im. św. Brata Alberta w Dąbrowie Tarnowskiej.

W kategorii osób niezwiązanych z żadną organizacją charytatywną nagrodzono Janinę Grzesiowską-Skorońska, która od kilku lat co drugi weekend oddaje swoje małe mieszkanie studentowi, poznanemu przypadkowo na Plantach, gdy zagubiony szukał mieszkania. Opiekuje się też wieloma starszymi osobami i – mimo niskiej emerytury – wysyła paczki biednym rodzinom. Wyróżniono zaś: Dariusza Pastuszka, przedsiębiorcę z Lublina, ks. dr. Lucjana Szczepaniaka, kapelana Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Prokocimiu, ks. Jarosława Traczyka – Wodza „Wolnego Wróbla” – z Chorzel „za indiańsko-sportowe obozy dla dzieci pozostawione samym sobie”, prof. Bogusława Grzybka, dyrygenta akademickiego chóru „Organum”, za niezliczone koncerty charytatywne, oraz Ewę i Grzegorza Stanisławczyków z Tuchowa (ich dom jest otwarty dla potrzebujących przez całą dobę).

mf

Kościół i miasto z JPPI

KRAKÓW. Kard. Stanisław Dziwisz i przedstawiciele władz samorządowych Krakowa i Małopolski zaprezentowali kalendarium wydarzeń związanych z beatyfikacją Jana Pawła II. Prócz aspektu duchowego, będzie to również okazja do propagowania regionu. W marcu i kwietniu będą się odbywały spotkania, koncerty, wystawy i prezentacje filmów oraz Mobilnego Muzeum Jana Pawła II.

1 maja rzymską beatyfikacją pielgrzymi (m.in. z Litwy, Słowacji i Węgier) będą przeżywali od godz. 6 do 20 w krakowskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. 8 maja w dziękczynnej procesji

na Skałkę weźmie udział kard. Camillo Ruini. Dziękczynienie potrwa co najmniej rok i będzie połączone z peregrynacją obrazu Jezusa Miłosiernego oraz relikwii nowego błogosławionego we wszystkich parafiach. Pisaliśmy już o tym szerzej w krakowskim GN (nr 6/2011). Działania władz kościelnych wspiera prezydent Krakowa Jacek Majchrowski i wicemarszałek województwa małopolskiego Roman Ciepela. Prócz przygotowania infrastruktury technicznej, niezbędnej do przyjęcia pielgrzymów, będą współorganizowali koncert na Rynku Głównym „Kraków – moje miasto życia” (1 maja, godz. 20). **bg**

Miłość na scenie



– Podczas misterium każdy z nas wybiera lub odrzuca Chrystusa i przybija Go do krzyża – mówią aktorzy klerycy z salezjańskiego seminarium

KRAKÓW, NOWY TARG. Kim jest dla ciebie Chrystus? Jeśli w Niego wierzysz, misterium może umocnić twoją wiarę. Jeśli nie, ta historia miłości Boga do człowieka może sprawić, że zapragniesz Go poznać – przekonują alumni Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego, zapraszając na misterium pasyjne, wystawiane na Scenie Salezjańskiej (ul. Tyniecka 39). Misterium, choć ma prawie 80-letnią tradycję, wykorzystując najnowsze techniki, dostosowuje się do potrzeb współczesnego widza. Spektakle „Nie lękajcie się” będzie można zobaczyć w soboty (19 i 26 marca oraz 2 i 9 kwietnia) o godz. 14 lub 16:30 i w niedziele (20 i 27 marca oraz 3 i 10 kwietnia) o godz. 14:30. Rezerwację biletów

(w cenach 12 i 15 zł) prowadzi kl. Leonard Szewczyk (tel.: 12 266 36 11 lub 601 454 890 w godz. od 16:30 do 18:30 i od 20 do 22; e-mail: misterium@sdb.krakow.pl).

Nowotarska parafia „Na Równi Szafarskiej” zaprasza z kolei na 10. Podhalańskie Misterium Męki Pańskiej pod hasłem „Krzyż – znakiem Miłości”. Premierowe przedstawienie zaplanowano na 26 marca (godz. 18), a kolejne spektakle odbędą się 1 kwietnia (godz. 18) oraz 2 i 3 kwietnia (godz. 15 i 18). Wszystkie zostaną wystawione w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury (al. Tysiąclecia 37). Bezpłatne wejściówki można zamawiać pod nr. tel. (18) 266 76 55 oraz w parafii „Na Równi Szafarskiej” lub odebrać w nowotarskich kościołach. **mf**

Film o proroku

KRAKÓW. W kinie „Kijów” odbyła się ogólnopolska premiera filmu Jarosława Szmidta „Jan Paweł II. Szukałem Was”. Ten półtoragodziny, bardzo nowocześnie zrealizowany dokument jest – według ks. Sławomira Odera, postulatora procesu beatyfikacyjnego papieża – „uczuciowym dopełnieniem dokumentacji procesowej beatyfikacji Jana Pawła II”. – To był niewątpliwie prorok, który przemawiał w imieniu Boga – mówi w filmie kard. Stanisław Dziwisz. Realizatorzy dotarli do ciekawych, filmowych materiałów archiwalnych, a w wielu miejscach świata rozmawiali ze świadkami życia papieża. – Dla mnie rewelacyjne były fragmenty pokazujące młodego, silnego Ojca



Metropolita krakowski z reżyserem Jarosławem Szmidtem

Świętego, wywołującego entuzjazm tłumów. Bo ja obserwowałam go już jako człowieka u schyłku życia – mówiła po premierze 24-letnia studentka Agnieszka Majewska. **bg**

Całe miasto czyta

KRAKÓW. Z okazji 6. rocznicy śmierci Jana Pawła II i w ramach przygotowań do beatyfikacji Papieża Polaka Instytut Tertio Milenio przygotował projekt „Kraków czyta Jana Pawła II”, który w atrakcyjnej formie ma przybliżyć duchowy testament Ojca Świętego. 2 kwietnia od godz. 11 do 17 w kapitułarzu klasztoru dominikanów znani przedstawiciele świata mediów, kultury, duchowieństwa czy życia społeczno-politycznego (m.in.

kard. F. Macharski, ks. J. Stryczek, s. A. Bałchan, K. Ziemięć, P. Babiarczyk, K. Kolenda-Zaleska, J. Gowin) będą czytać fragmenty tekstów Jana Pawła II, podzielonych na kilka bloków tematycznych (np. rodzina, media, młodzież). Po każdym z nich odbędzie się dyskusja panelowa. Dzień zakończy koncert Stanisława Soyki (godz. 17:45), który wykona „Tryptyk rzymski”. Patronat medialny nad imprezą objął m.in. „Gość Niedzielny”. **mf**

Archiwalne znaleziska

KRAKÓW. W archiwum kurii trwa porządkowanie i konserwacja dokumentów dotyczących Karola Wojtyły. Przy okazji znajdowane są mniej znane dotąd świadectwa życia papieża. Ks. Robert Nęceć zwrócił uwagę na teczkę z 1972 r., zawierającą korespondencję dotyczącą zabiegów o uwolnienie przebywających w więzieniu braci Andrzeja i Benedykta Czumów, działaczy organizacji niepodległościowej „Ruch”. – Z tych dokumentów wynika, że metropolita był mocno zaangażowany w sprawę. Przygotował m.in. projekt pisma do Rady Państwa PRL, w którym wraz z kard. Wyszyńskim popiera prośbę matki Czumów o ułaskawienie synów – powiedział ks. Nęceć. W archiwum konserwuje się tak-

że rękopisy literackie związane z Karolem Wojtyłą. Nie do końca jest jasne, czy wszystkie wyszły spod jego pióra. Autorstwu opublikowanych niedawno i przypisywanych mu wierszy „Mściciel”, „Proletariat” i „Przełom”, odnalezionych w archiwum kurii, w rozmowie z Markiem Skwarnickim zaprzeczył niegdyś sam Jan Paweł II. **bg**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Tydzień po pożarze kościoła i klasztoru w Alwerni

Ogień nie wypalił ducha

– Tu jest nasz dom, a parafię traktujemy jak rodzinę, więc **nie wyjeżdżamy stąd** – mówi ze wzruszeniem o. Leonard Hryniewski.

Niektórzy z 8 mieszkających w Alwerni zakonników stracili w pożarze dosłownie wszystko, pozostało im tylko to, co mieli na sobie. Nie zostali jednak sami. Dzięki życzliwości ludzi mają się teraz w co ubrać i gdzie mieszkać. Dach nad głową zaoferował im Andrzej Grabowski, znany aktor pochodzący z Alwerni. Oddał bernardynom swój dom rodzinny, który znajduje się w rynku, nieopodal klasztoru. Teraz mieszka tam czterech zakonników. Urządzili w nim zakonną kaplicę. Dwóch innych korzysta z innego domu, który użyczyli im państwo Wilkowie. Ale to niejedyna pomoc.

Wszystko działa

W byłej siedzibie firmy EMI, której właścicielem jest Mariusz Stodolisk, zaledwie tydzień po pożarze zaczęła normalnie funkcjonować kancelaria parafialna. Właśnie dzięki takim dobrodziejom duszpasterstwo parafialne w Alwerni działa jak dawniej. Tymczasowa kaplica została urządzona w głównej sali reimy OSP. Odprawiane są tam Msze św. w dzień powszedni i niedziele, a ojcowie mogą spowiadać.

Normalnie działają też grupy duszpasterskie. 50-osobowa liturgiczna służba ołtarza spotkała się już na pierwszej zbiórce ze swym opiekunem o. Izydorem. Ze zrozumieniem spotkała się jego prośba, by ministranci i lektorzy dawali w tym trudnym czasie świadectwo wiary przez gorliwe wypełnianie obowiązków.

Członkowie grupy młodzieży franciszkańskiej postanowili wla-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

snoręcznie przygotować kartki świąteczne, które będzie można kupować po niedzielnych Mszach. Dochód ze sprzedaży będzie – oczywiście – przeznaczony na odbudowę klasztoru i kościoła.

Wyniósł Pana Jezusa

Na razie nie ma ostatecznych ekspertyz budowlanych, dokładnie określających stan techniczny obu obiektów, ale te wstępne nie są optymistyczne. W kościele uszkodzone są zabytkowy strop nad nawą główną oraz kopuła. Nie można wykluczyć, że będą musiały zostać rozebrane i odbudowane. Nie ma mowy, aby ktoś mógł zamieszkać w klasztorze, choć ocalała jego najniższa kondygnacja. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Chrzanowie wydał decyzję o całkowitym wyłączeniu budynku z użytkowania.

W jednym z pomieszczeń drugiej kondygnacji była klasztorna kaplica. Ojciec Leonard pokazuje to, co z niej zostało. W miejscu, gdzie był ołtarz, zamiast stropu, są tylko nadpalone belki, przez które widać niebo. To z tej kaplicy jeden z młodych strażaków wyniósł Najświętszy Sakrament, gdy ogień przedostawał się już na dach budynku. – To był młody chłopak, najwyżej 20-letni. Wprawdzie

Tylko tyle pozostało z kaplicy. To z niej bohaterски młody strażak wyniósł Najświętszy Sakrament

dach nad świątynią jeszcze wtedy nie płonął, ale w kościele było pełno dymu – opowiada zakonnik. – Musiał tam wejść w aparacie tlenowym. Gdy uradowany powiedział mi, że wyniósł z kościoła Pana Jezusa, zapytałem,

czy ktoś wyniósł Go też z kaplicy domowej. Odpowiedział, że nikt nie mówił strażakom, że tam również jest Najświętszy Sakrament. Rozeszliśmy się. Nie naciskałem, aby tam poszedł. Tymczasem ten chłopak z własnej inicjatywy, pomimo szalejącego już pożaru na dachu klasztoru, poszedł do kaplicy i przyniósł kustodię z Hostią. To było dla mnie niezwykle świadectwo wiary – dodaje o. Leonard.

Ratować, co się da

Aby można było jak najszybciej przystąpić do odbudowy, trzeba najpierw zabezpieczyć to, co pozostało po pożarze. Chodzi o mury świątyni i klasztoru. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę Wiesław Hałucha, prezes Zakładów Chemicznych w Alwerni. To on zorganizował drewno i ekipę cieśli. Już w czwartek po pożarze zaczęli budować prowizoryczny dach nad świątynią. On też wynajął firmę ochroniarską, by nikt niczego nie ukradł z kościoła i klasztoru. Ochroniarzom pomagają miejscowi ludzie.

Wszyscy mieszkańcy Alwerni (i nie tylko oni) zadają sobie pytanie, ile będzie kosztować odbudowa i skąd wziąć na to pieniądze. – Kościół i klasztor mogą być odbudowane z dotacji państwowych, ale trzeba jak najszybciej dokonać szacunku strat, wykonać ekspertyzy konstrukcyjne i przygotować projekt odbudowy. Można zdobyć pieniądze z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, podobnie jak w przypadku kościoła św. Katarzyny w Gdańsku, gdzie też kilka lat temu spłonął dach. Termin składania podań o dotację upływa 31 marca – mówi Jacek Chrzaszczewski, zastępca małopolskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Zakonnicy muszą się więc spieszyć z wszelkimi sprawami formalnoprawnymi. Ale i w tym nie zostali sami. Zawiązała się bowiem Komisja Odbudowy Klasztoru oo. Bernardynów w Alwerni. W jego skład wchodzi 20 osób. Niektóre są znane, m.in. marszałek województwa małopolskiego Marek Sowa i europosel Paweł Kowal. Honorowym przewodniczącym jest Andrzej Grabowski. Komisja chce doprowadzić do opracowania projektu odbudowy i przeprowadzenia uzgodnień administracyjno-prawnych. To wielka pomoc.

Symboliczną decyzję podjęły też władze gminy. Zdecydowano, że nie będzie dorocznych Dni Alwerni. 30 tys. zł, które gmina miała przeznaczyć na ten cel, zostanie przekazanych na odbudowę klasztoru i kościoła.

Ks. Ireneusz Okarmus

Pomóż i Ty

Wszyscy, którzy chcą wesprzeć odbudowę klasztoru i ponowną renowację świątyni, mogą wpłacać ofiary na konto: Klasztor oo. Bernardynów, ul. Klasztorna 1, 32-566 Alwernia, nr: 12 8444 0008 0040 0411 3188 0002.

Kacperku, przepr

Okno wypełniło lukę

SĘDZIA WALDEMAR ŻUREK,
RZECZNIK PRASOWY SĄDU
OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE

– Okno życia

to bardzo dobra inicjatywa.

Nie każda matka rodzi w szpitalu, wiele kobiet

ukrywa ciężę nawet przed najbliższymi. Ostracyzm społeczny wobec matek zostawiających dzieci czy nawet wewnętrzne psychiczne bariery rodziców często powodowały tragedię i śmierć niechcianych, porzuconych dzieci. Okno życia ratuje takie maleństwa, daje im szansę, wypełnia lukę w systemie, której dotychczas nie dało się zapełnić w inny sposób.

Siostry, które opiekują się oknem, robią to świetnie. Gdy słyszę o kolejnym pozostawionym dziecku, nie czuję smutku, że matka porzuciła dziecko, ale radość, że nie znalazło się na śmietniku w foliowym worku.

Nie podzielałam opinii, że okno sprzyja zbyt łatwym decyzjom matek o pozostawieniu dzieci, że promuje brak odpowiedzialności. Osoby, które je wypowiadają, często mają inną świadomość prawną, społeczną, po prostu – lepsze życie. Trudno zrozumieć takie matki, ale większość z nich jest w dramatycznej sytuacji życiowej. Oddają dziecko, bo same nie potrafią sobie z tym poradzić, bo ich zawiodły otoczenie i system opieki. Okno jest ostatnią deską ratunku. Dlatego należy promować tę ideę. Warto, nawet dla jednego uratowanego życia.



5 LAT OKNA ŻYCIA. 14 dzieci, 13 adopcji, a w całej Polsce prawie 40 podobnych okien i **ponad 30 uratowanych niemowląt.** To imponujące podsumowanie.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA HOMAN

krakow@goscniedzielny.pl

Co robić, żeby nie dowiadywać się o kolejnym martwym noworodku, znalezionym na śmietniku w plastikowej torbie? To dręczące pytanie spowodowało, że w Krakowie w 2006 r. powstało pierwsze w Polsce, dostępne przez całą dobę, bezpieczne dla dziecka i zapewniające anonimowość matce, okno życia. Miejsce, gdzie zdesperowane kobiety mogą

zostawić maleństwo, którego nie są w stanie wychować.

Na początku Caritas straszono porzucaniem do okna kociąt i łabędzich jaj, a nawet doniesieniem o popełnieniu przestępstwa (namawianiu do porzucania dzieci). Rzeczywistość pokazała, że ten pomysł – choć uznany wcześniej za kontrowersyjny – był potrzebny.

Siostry nazaretanki Józefina (z lewej) i Cherubina od początku zajmują się oknem

Potwierdza to mł. inspektor Dariusz Nowak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. – Od powstania okna życia w Małopolsce zdecydowanie zmniejszyła się

liczba noworodków porzucanych w przypadkowych miejscach. Można powiedzieć, że w tej chwili są to sytuacje wyjątkowe. Choć brakuje odpowiednich statystyk, w ciągu ostatnich kilku lat pamiętam tylko jeden taki przypadek. W tym roku jeden martwy noworodek został znaleziony w wodzie – mówi.

Nocne alarmy

– Alarm budzi nas w nocy – wspominają siostry nazaretanki z Domu Samotnej Matki przy ul. Przybyszewskiego 39. – Biegniemy, patrzymy: w oknie leży śliczny chłopczyk. Powiadamy pogotowie, które zabiera dziecko



aszam Cię



Pierwsze dziecko pojawiło się w oknie w 2006 r. Szybko znalazło nową rodzinę

do szpitala. Następnego dnia odwiedzamy je, żeby dowiedzieć się, czy wszystko jest w porządku i przekazujemy sprawę pani dyrektor ośrodka adopcyjnego, która przejmuje formalności związane z załatwianiem procedury.

Siostry cieszą się z każdego dziecka. Że jest bezpieczne, uratowane. W pamięci szczególnie zapisało się jedno. Wśród zapasowych ubranek, pozostawionych przy dziecku, znalazły karteczkę ze słowami: „Kacperku, przepraszam Cię, Kocham Cię bardzo. Mama”.

– Bardzo rozrzewniło nas to wyznanie. Czułyśmy, że matka musiała naprawdę stoczyć walkę ze sobą – wspomina s. Józefina.

Siostry modlą się za matki, które zostawiły dzieci. – Jesteśmy przekonane, że na pewno ogromnie przeżywają tę decyzję. Zastanawiamy się, co skłoniło matkę do rezygnacji z macierzyństwa, do tego, że musiała zostawić swoje dzieciątko. Może były jakieś bardzo ważne powody, dla których nie poradziłyby sobie z jego wychowaniem. Dlatego tym bardziej wspieramy je modlitwą. Chcemy, by miały spokojne sumienie, bo nie pozwoliły, by dziecku stało się coś złego – tłumaczy.

Fałszywe alarmy zdarzają się regularnie, zwłaszcza w nocy i wcześniej nad ranem. – Cóż, trze-

ba to przyjąć i znosić jako ofiarę w intencji matek i dzieci – mówi s. Józefina.

Kochane i akceptowane

Niektóre dzieci trafiały do rodziny adopcyjnej już po dwóch tygodniach, chociaż procedura jest wydłużona ze względu na formalności związane z nadaniem dziecku tożsamości. Było to możliwe dzięki decyzji o preadopcji, podejmowanej przez sąd na prośbę ośrodka adopcyjnego.

– W Krakowie dzięki temu, że powstało tu pierwsze okno, mamy już dobrą praktykę i pewnie jesteśmy najszybciej działającym w Polsce sądem w zakresie załatwiania tych spraw – mówi Waldemar Żurek, rzecznik Sądu Okręgowego w Krakowie, który podkreśla znaczenie bardzo dobrej współpracy ze wszystkimi instytucjami zajmującymi się pozostawionymi w oknie noworodkami. – Dla nas najważniejsze jest, by dziecko szybko trafiło do rodziny adopcyjnej, gdzie znajdzie ciepło i miłość – dodaje.

Katarzyna Mader, dyrektor ośrodka adopcyjnego „Dzieło Pomocy Dzieciom”, strzeże prywatności rodzin, które adoptowały dzieci z okna życia. Żadna z nich nie zgodziła się nawet na anonimową wypowiedź.

– Wszystkie dzieci są w dobrych rodzinach, są kochane, akceptowane i mądrze wychowywane – zapewnia. – Rodziny mają prawo do anonimowości. Żyją spokojnie, cieszą się sobą i nie czują potrzeby przelewania tego na papier. Świat jest mały, czasem mogłoby to wywołać niepotrzebne skojarzenia, domysły... Dotyczy to zresztą wszystkich rodzin adopcyjnych. Otoczenie, zwłaszcza nauczyciele czy pedagodzy, natychmiast szukają dziury w całym, bo skoro adoptowany, to pewnie ADHD, FAS albo jakaś inna trudność... Każdy pojawiający się problem jest przypisywany pochodzeniu dziecka – tłumaczy.

Chcę odzyskać córkę

„To ja oddałam córkę do okna życia w Krakowie. Jest nam z tym strasznie ciężko. Mąż dostał wypowiedzenie z pracy. Oddaliśmy ją, bo baliśmy się, że nie damy rady, ale teraz wiem, że musimy zrobić wszystko, by ją odzyskać. Nie śpiemy po nocach. Pierwszy raz widziałam, jak mąż płacze. (...) Wiem, że będzie nam ciężko, ale nie możemy bez niej żyć. Chcemy dla niej jak najlepiej. Proszę, napiszcie, jak ona się czuje...” – e-mail o takiej treści zaalarmował krakowską Caritas po znalezieniu w oknie ostatniej dziewczynki.

Wydawałoby się, że sprawa jest prosta. Jednak małżeństwo, które porzuciło niemowlę i po kilku dniach próbuje je odzyskać, musi udowodnić, że to rzeczywiście ich dziecko. Przecież teoretycznie każdy mógłby zgłosić, że jest jego rodzicem. Sąd musi więc ustalić tożsamość dziecka i zdecydować, czy rodzice są w stanie nim się zaopiekować. Przeprowadzone zostały badania genetyczne, ale proces jeszcze trwa.

Nie był to pierwszy taki przypadek. Matka, która pozostawiła dziecko w oknie życia w Kielcach, po dwóch dniach zgłosiła się do Caritas. – Sprawę rozstrzygnął sąd rodzinny, oddając dziecko rodzicom i otaczając rodzinę opieką kuratora – wspomina ks. Stani-

ślaw Słowik, dyrektor kieleckiej Caritas. – My też objęliśmy tę rodzinę pomocą. Dobrze się stało, że dziecko wróciło do rodziców, a oni też na pewno czegoś się przez to nauczyli – mówi.

Papieskie okno

Okno życia powstało przed pierwszą rocznicą śmierci sługi Bożego Jana Pawła II. To hołd oddany papieżowi, który upominał się o życie każdego człowieka. Jako biskup krakowski w odezwie z 1974 r. nie tylko nazwał zabijanie nienarodzonych najboleśniejszą raną Kościoła i społeczeństwa w Polsce, ale i zapewnił, że żadna matka nie zostanie bez pomocy. Pierwsze w Polsce okno życia powstało w pierwszym w Polsce Domu Samotnej Matki, otwartym dzięki trosce kard. Karola Wojtyły prawie 30 lat wcześniej, 15 października 1978 r., w przeddzień jego wyboru na Stolicę Piotrową. To więcej niż zbieg okoliczności.

– Nie byłoby tego okna, gdyby nie było natchnienia z góry – mówi s. Józefina. – Myślę, że Ojciec Święty spogląda stamtąd i cieszy się. Tak jak św. Józef jest patronem naszego Domu Samotnej Matki, tak okno ma swojego patrona, który czuwa i wyprasza nam potrzebne siły – dodaje.

– Dziecko wyrzucone na śmietnik nie może nie wstrząsnąć naszym sumieniem. Okno życia jest odpowiedzią Kościoła na tę tragedię. To konkretny uczynek miłosierdzia, wołanie o odpowiedzialne macierzyństwo i ojcostwo. To wymowne świadectwo, że nigdy nie wolno przejść obojętnie obok dramatu matki i dziecka – podkreśla kard. Stanisław Dziwisz.

Procent na maluchy

Możesz wesprzeć działalność okna życia, przekazując na rzecz Caritas Archidiecezji Krakowskiej 1 proc. podatku. KRS 0000207658.

Krakowskie Wydawnictwo św. Stanisława wydało **specjalny modlitewnik dla dorosłych i młodzieży**, który ma zachęcić wiernych do podjęcia indywidualnego, duchowego wysiłku przed uroczystością wyniesienia na ołtarze polskiego papieża.

Autor modlitewnika ks. Stanisław Szczepaniec proponuje program pogłębienia życia modlitewnego poprzez praktykowanie najbardziej osobistej modlitwy, jaką jest adoracja Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. – Nie chodzi w niej o odmówienie modlitwy czy też odczytanie rozważania, ale o bezpośrednią rozmowę z Panem – podkreśla ks. Szczepaniec. Modlitewnik podprowadza i uczy takiej rozmowy.

Adoracja w nowennie

Ks. Stanisław proponuje też przeżycie eucharystycznej nowenny. Co to takiego? Wystarczy przynajmniej raz w tygodniu przyjść na 15 minut do kościoła i – z modlitewnikiem w ręce – odbyć dziewięć rozmów z Mistrzem i Zbawicielem, obecnym w Eucharystii. Każdy dialog ma określoną tematykę. Spoglądając tylko na tytuły: „Przyjdź”, „Patrz”, „Słuchaj”, „Uwierz”, „Zaufaj”, „Pokochaj”, „Idź”, „Przyprowadź”, „Umacniaj”, można zrozumieć ich głęboki sens. Nowenna powinna trwać 9 tygodni poprzedzających dzień beatyfikacji Jana Pawła II, choć można ją też rozpocząć później. Wtedy będzie polegała na dziewięciu indywidualnych, osobistych adoracjach Najświętszego

Przygotowania archidiecezji krakowskiej do beatyfikacji Jana Pawła II

Dziewięć rozmów z Mistrzem



KS. IRENEUSZ OKARMUS



Sakramentu. Ostatnie, przewidziane w programie spotkania z Chrystusem przypadają na Wielki Tydzień i Oktawę Zmartwychwstania Pańskiego.

Podobne pomoce modlitewne jak dla dorosłych i młodzieży – również w formie dziewięciu spotkań – zostały przygotowane dla dzieci starszych i młodszych. Ich autorką jest Krystyna Karkowska.

„Adoremus” – to takie proste

Na tym nie koniec. Owocem tego duchowego dzieła ma być ruch modlitewny „Adoremus”, zainicjowany przez Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Krakowie. Będzie on inspirowany nauczaniem Papieża Polaka i odpowiedzią na jego wezwanie do żarliwej modlitwy i trwania „długo na klęczkach przed Chrystusem obecnym w Eucharystii”. Ruch będą tworzyć wspólnoty,

Najpiękniejszym sposobem oczekiwania na beatyfikację Ojca Świętego może być odpowiedź na jego prośbę, aby „długo pozostawać na klęczkach przed Chrystusem obecnym w Eucharystii” z LEWEJ: W modlitewny ruch „Adoremus” może włączyć się każdy – od najmłodszych do najstarszych

które systematycznie przychodzą na adorację Najświętszego Sakramentu w parafiach i sanktuariach.

Do ruchu może należeć każdy – niezależnie od wieku, stanu zdrowia – pod warunkiem, że podejmie się tylko dwóch, niezbyt trudnych zobowiązań. Pierwsze dotyczy troski o ciągły rozwój osobistej modlitwy. Pomocne w tym będą materiały, jakie systematycznie – w najbliższych miesiącach i latach – przygotowuje Centrum Jana Pawła II.

Drugie zobowiązanie to osobista modlitwa adoracyjna w kościele, przed tabernakulum lub przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Wystarczy przynajmniej 15 minut tygodniowo, w dowolnym czasie. Jeśli dla osób chorych i starszych okaże się to niewykonalne, zamiast do adoracji Chrystusa w Eucharystii, mogą się oni zobowiązać do adoracji krzyża w mieszkaniu. Jednak i w tym

przypadku chodzi o rozmowę z Jezusem – własnymi słowami – a nie o odczytywanie rozważań i modlitw.

Osobista decyzja

Wstąpienie do ruchu modlitewnego „Adoremus” ma być osobistą decyzją, głęboko przemyślaną, tak by nie był to tylko porywy chwili, lecz rzeczywisty wybór sposobu życia z Bogiem. Każdy, kto postanowi wejść na tę drogę, powinien zgłosić uczestnictwo w ruchu w swojej parafii. To tam będą się tworzyć środowiska ludzi, dla których adoracja Chrystusa w Najświętszym Sakramencie jest – podobnie, jak była dla Jana Pawła II – źródłem duchowej siły. Jedną z takich grup będzie wspólnota „Wieczernik Miłosierdzia”, gromadząca się na modlitwie w kaplicy wiecznej adoracji w łagiewnickim sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Ks. Ireneusz Okarmus

Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iookarmus@goscniiedzielnny.pl

Utracą zaufanie?

W Podgórkach Tynieckich ma powstać nowy cmentarz komunalny i pierwsza w Krakowie spopieliarnia zwłok. Tyle tylko, że mieszkańcy pobliskich domów i osiedli nie chcą w swoim sąsiedztwie i stanowczo przeciwko temu protestują. Domagają się od prezydenta Krakowa zmiany planów i zaniechania tej inwestycji. Pod petycją podpisało się już prawie tysiąc osób. Cała sprawa ma jednak dwie strony medalu. Urzędnicy miasta bronią się, mówiąc, że przecież podczas uchwalania planu zagospodarowania Podgórek Tynieckich nikt nie protestował, gdy pojawił się w nim zapis o budowie cmentarza i możliwości zbudowania spopieliarni zwłok. To prawda. Jest to na pewno zaniedbanie tych, którzy dziś protestują, bo nie potrafili się wtedy zorganizować. Jednak o wiele większą winę ponoszą urzędnicy, którzy w tak bardzo kontrowersyjnej sprawie nie starali się dotrzeć do mieszkańców Podgórek, aby ich poinformować o planach i wyjaśnić im wszelkie wątpliwości dotyczące spopieliarni. To wyraz lekceważenia obywatela przez władzę. Konsultacje społeczne w tej sprawie powinny zacząć się wcześniej, a nie dopiero po uchwaleniu planu zagospodarowania. Wtedy, co najwyżej, byłby stracony czas urzędników. A tak może się okazać, że ludzie utracą zaufanie do władzy, gdy ich protestów nikt nie weźmie pod uwagę. ■

100 lat Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Instytucja poważna

Tak tę placówkę wyobrażał sobie jej patron, **skromny nauczyciel z Ropczyc**. W wyobraźni umiejscowił ją w dawnej stolicy Polski.

Rzecz się udała, a powstała wizja i pracowitości Seweryna Udzieli. Już w 1904 roku pisał: „Muzea etnograficzne dają poznać, jakie ludy zamieszkują ten świat Boży, jak mieszkają, jak się odziewają, czem się trudnią, jakie są ich zwyczaje i obyczaje. Tutaj jedni ze zwiedzających zaspokajają ciekawość, inni uzupełniają wiedzę, inni wreszcie zasiadają do pracy i robią studia nad historią i stanem obecnym kultury narodów”.

Po licznych perypetiach, kiedy ogrom „świadczeń” przechowywał we własnym mieszkaniu przy ul. Lwowskiej 52, doprowadził w 1910 roku do powstania Towarzystwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie, które wynajęło dwa pokoiki i kuchenkę przy ul. Studenckiej 9. Tam urządzono pierwszą ekspozycję już jako Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Otwarto ją 19 lutego 1911 r.

Wizja wiecznie żywa

Czy muzeum etnograficzne jest potrzebne współczesnemu człowiekowi? Czy program muzeum, przewidujący, by gromadzić i odtwarzać „życie ludu takie, jakie ono jest w dniu powszednim i świątecznym, w chwili radości i chwili smutku”, wystarcza w skomputeryzowanym obecnie społeczeństwie?

Dr Antoni Bartosz, dyrektor Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli, przyznaje, że ciągle jest pod wrażeniem charyzmatycznej osobowości twórcy tej placówki. – Im bardziej zagłębialmy się w spuściznę pozostałą po nim, tym bardziej zdumiewają nas jego rozległe ho-



Dyrektor Antoni Bartosz pokazuje pierwsze ekspozyty z kolekcji Seweryna Udzieli, które stały się zaczątkiem zbiorów muzeum

ryzonty, skala działań i śmiałość myśli – mówi.

Udziela czytał tysiąc stron przeróżne – od „Książki dla rzemieślnika” przez „Wpływ kobiet na postęp wiedzy” po „Zielnik” Szymona Syrewicza z 1613 roku, który jest najstarszym i najciekawszym obiektem kolekcji. Bo twórca muzeum zalecał wszystkim zbierać „przedmioty naturalne” lub ich rysunki, modele rzeczy, malowidła i fotografie. Syn Udzieli, Mieczysław, miał za zadanie narysować komin z okapem, jaki lud budował, zięć – kołatki, a profesor Julian Talko-Hryncewicz (współtwórca muzeum, ofiarodawca cennej, mongolskiej kolekcji) z Syberii przywiózł rysunek tamtejszego pieca...

Wszystko się przydało. Obecnie kolekcja liczy ponad 80 tysięcy obiektów oraz 206 tysięcy jednostek tworzących Dział Dokumentacji Kontekstów Kulturowych (np. fotografie Ignacego Kriegera, projekty Zofii Stryjeńskiej, rysunki Włodzimierza Tetmajera, odziorowania haftów, plakaty, pocztówki itp.).

Nikifor i lepienie pierogów

Jubileusz 100-lecia istnienia Muzeum Etnograficzne w Krakowie obchodzi nietypowo. W Marssylii, w Domu Rękodziela i Sztuk Rękodzielniczych, prezentuje specjalnie przygotowaną ekspozycją (potrwa do 4 kwietnia) „Passage&Repassage”, co znaczy „Przejścia i powroty”. Wystawa dotyka naszej codzienności i procesów pamięci, pokazuje, że rzeczy banalne kryją wiele sekretów. Dlatego w starym prowansalskim młynie (gdzie jest ekspozycja), obok obrazów Nikifora, rzeźb Staszczaka, Heródka, oglądać można filmy o czyszczeniu butów i lepieniu pierogów, dotykać najwzkiejszych kluczy i uli, zobaczyć skrzynie posagowe pełne gorse-tów i chust. Lustro, od którego zaczyna się zwiedzanie, pomaga ludziom uzmysłwić sobie, kim jesteśmy tu i teraz, jakie są nasze korzenie. Aranżację zobaczą też mieszkańcy Paryża, Düsseldorfu, Londynu, a w końcu i Krakowa – prawdopodobnie jesienią.

Ewa Kozakiewicz

PANORAMA PARAFII pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Leńczach

Święci bramki strzelają

Wszyscy parafianie **mocno trzymają kciuki** za drużynę ministrantów i lektorów, którzy po raz kolejny uczestniczą w ogólnopolskich mistrzostwach służby liturgicznej.

Przed nimi etap diecezjalny, który daje awans do ogólnopolskich mistrzostw. Sportowcy mają nadzieję, że wygrają.

– W tamtym roku brakowało trochę szczęścia i rozgrywki zakończyliśmy na etapie diecezjalnym, zajmując III miejsce w kategorii gimnazjów – mówią zgodnie zawodnicy. Do drużyny należy około 30 chłopców. Ich opiekunem jest ks. wikary Dominik Popielarczyk. – Co tydzień spotykamy się na treningach w miejscowej szkole. Dzięki współpracy dyrekcji z duszpasterzami możemy korzystać z sali gimnastycznej, aby rozwijać swoje umiejętności – mówi ks. Dominik. Wierzy w zwycięstwo swoich podopiecznych. – Wygramy! Patronowie naszej parafii w tym nam pomogą. Skierują piłkę tylko do bramki przeciwników – przekonuje z uśmiechem.

Wspólnie z innymi grupami młodzieżowymi ministranci uczestniczą w górskich wycieczkach. – Choć nasze tereny są piękne, to postanowiliśmy poznać także okolice. Zmiana otoczenia raz na jakiś czas jest bardzo potrzebna – mówi Andrzej, szef lektorów i uczeń II klasy kalwaryjskiego liceum. Ksiądz wikary dopowiada, że to też forma wynagrodzenia za całoroczną pracę.

W salce na plebanii co tydzień można usłyszeć i zobaczyć małych artystów z orkiestry parafialnej. Ksiądz proboszcz poprosił o prowadzenie grupy krakowskiego dyrygenta Michała Kwiatkowskiego. – Do Leńcz przyjeżdżam od ponad dwóch lat, ale orkiestra działała już wcześniej. W młodszej grupie



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI



Liturgiczna służba ołtarza ze swoim duszpasterzem ks. Dominikiem wkrótce powalczą o awans do ogólnopolskiego finału Mistrzostw Polski Służby Liturgicznej w Piłce Nożnej
POWYŻEJ: Krakowski dyrygent Michał Kwiatkowski prowadzi próbę z młodszą grupą parafialnej orkiestry. – To taka nasza mała szkoła muzyczna – śmieje się artysta

muzyków jest 17 osób – mówi Michał. Orkiestra uświetnia wiele kościelnych uroczystości.

Na terenie parafii są dwie szkoły podstawowe: w Podolanach i Zarzycach Małych. Natomiast w Leńczach jest Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Ostatnia placówka należy do Ogólnopolskiego Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte. Co roku, we wrześniu lub październiku, organizowany jest tydzień patrona. – W tym czasie odbywa się wiele konkursów oraz ślubowa-

nie klas pierwszych – opowiada Anna Chromy, nauczycielka wychowania fizycznego. Uczniowie ze szkoły w Leńczach jeżdżą też na cmentarz do Sławkowa, gdzie znajduje się grób jednego z obrońców Westerplatte. – Przed Wszystkimi Świętymi sprzątamy mogiłę, składamy kwiaty, zapalamy znicze – mówi A. Chromy. Delegacja z Leńcz uświetnia też co roku ogólnopolskie sympozja szkół im. Bohaterów Westerplatte. W tym roku odbędzie się ono w Dąbrówce Malborskiej.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza



– Do parafii należy ponad 2 tys. wiernych. Leńcz współtworzą dekanat Kalwaria, a administracyjnie

znajdują się w granicach gminy Kalwaria, w powiecie wadowickim. Od 2008 r. w obowiązkach duszpasterskich pomaga mi ks. wikary Dominik Popielarczyk. Bardzo dobrze układa się współpraca z wiernymi. Może czasem trzeba im coś stanowczo wytłumaczyć, ale czynię to zawsze po ojcowsku. Podczas ostatniej wizyty duszpasterskiej parafianie potwierdzili, że cieszy ich remont kościoła. Prace trwały prawie trzy lata, a świątynia została otynkowana, wymieniliśmy też dach. Zamontowano podjazd przed jednym z wejść, który ułatwia poruszanie się osobom chorym i rodzicom z dziećmi w wózkach. Zostały nam jeszcze pewne drobiazgi wykończeniowe, ale przed nami spora inwestycja – musimy kupić nowe organy. Zwieńczeniem remontu – w wymiarze duchowym – było dla nas uczestnictwo w niedawno zakończonych misjach świętych, wygłoszonych przez znanego kaznodzieję ks. dr. Wojciecha Węgrzyniaka, który swoimi kazaniami porwał całą parafię. Nasza miejscowość jest pięknie położona. Coraz więcej krakowian kupuje u nas działki (są o wiele tańsze) i rozpoczyna budowę domów. **Ks. Edward Antolak**

Pochodzi z Sieniawy na Podhalu. Proboszczem w Leńczach został w 2003 r. Wcześniej przebywał na misjach w Afryce i we Francji.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 11.00, 16.00 (liturgia poprzedzona nieszporami o **15.30**).
W TYGODNIU: 7.00, 17.00 (latem o **18.00**) – tylko w środę, piątek i sobotę.

